

Stanowisko to stanowi *pendent* do odrzucenia teorii odpłaty. Jednak sprawa odsyłania przez prawo obowiązujące do moralności nasuwa skomplikowane zagadnienie teoretyczne i praktyczne<sup>15</sup>. I w systemie, w którym *de lege lata* takie odesłanie istnieje, trzeba zagadnienia te rozwiązać.

9. Poglądy Harta na temat moralności i odpowiedzialności karnej nie wyczerpują problemów omawianej pracy. Ograniczyłem się do nich dlatego, iż stanowią one przykład pogłębianej refleksji teoretycznej nad tymi aspektami stosunku prawa i moralności, które zazwyczaj są pomijane w rozważaniach teoretycznych<sup>16</sup>. A chodzi przecież o zagadnienia doniosłe i wykraczające poza sferę zainteresowań prawa karnego. Sądzę, że na gruncie analizy tych właśnie zagadnień istnieje wdzięczne pole dla współpracy interdyscyplinarnej etyki i prawoznawstwa oraz teorii prawa i prawa karnego.

Jerzy Wróblewski

#### CZY ISTNIEJE WYJŚCIE Z „SEKSUALNEGO BEZDROŻA”?

Vance Packard, *The Sexual Wilderness*, Longmans, London 1968, ss. 553.

Książka Vance'a Packarda *The Sexual Wilderness* to bogata panorama zjawisk i procesów zachodzących w świecie współczesnym w dziedzinie wzajemnych relacji między płciami. Autor, gromadząc materiały do swej pracy, przeprowadził rozmowy lub wymienił korespondencje z około czterystu autorzytetami od spraw seksu w USA, odbył w poszukiwaniu informacji podróże do dziesięciu krajów, korespondował ze znawcami tego problemu z innych czternastu krajów, przeprowadził rozmowy ze studentami i uczestniczył w dyskusjach na temat seksu i miłości w 130 miasteczkach uniwersyteckich, brał udział w spotkaniach komun hippisów, uczestniczył w siedmiu specjalistycznych konferencjach naukowych poświęconych współżyciu przedstawicieli obu płci, przysłuchiwał się obradom ogólnonarodowego seminarium związków kobiecych, przeprowadzał też własne badania ankietowe wśród młodzieży studenckiej. Zgromadzony tą drogą imponujący materiał rzeczowy stanowi podstawę do rozstrzygnięcia postawionych przez Packarda problemów.

Znaczenie rzecz upraszczając, można powiedzieć, że książka *The Sexual Wilderness* przynosi odpowiedź na następujące pytania: Na czym polegają zasadnicze zmiany, jakie dokonały się współcześnie we wzajemnych relacjach między płciami? W czym można szukać głównych źródeł tych zmian? I wreszcie — jaki typ relacji

M. Falchi, *The Conspiracy to Corrupt Public Morals*, „Università degli studi di Genova, Annali della facoltà di giurisprudenza” 1970, nr 1. Por. też H. L. A. Hart, *Social Solidarity and the Enforcement of Morals*, „The University of Chicago Law Review” 1967, t. 35.

<sup>15</sup> Por. np. analizę teoretyczną: J. Wróblewski, *Stosunki między systemami norm*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1971, nr 6.

<sup>16</sup> Por. ostatnio z polskiej literatury: W. Lang, *Struktura odpowiedzialności prawnej*, „Zeszyty Naukowe UMK” 1969, Nauki Humanistyczno-Społeczne, nr 31, Prawo, VIII. Tamże biografia teoretycznoprawna związana z odpowiedzialnością (s. 4, przypis 2).



między przedstawicielami obu płci mógłby, wobec stwierdzonych realiów, okazać się najbardziej korzystny zarówno dla indywidualnego rozwoju i szczęścia mężczyzn i kobiet, jak też dla zdrowego rozwoju społeczeństwa?

Wyłaniający się z zebranych przez Packarda danych obraz rzeczywistości charakteryzuje najtrafniej, w jego przekonaniu, określenie *the sexual wilderness* — „seksualna puszcza”, czy może lepiej — „seksualne bezdroże”. Określając współczesne stosunki między przedstawicielami obu płci jako „puszczę”, „dżunglę” czy „bezdroże”, świadomie przeciwstawia się Packard obiegowemu pojęciu „rewolucji seksualnej”. Rewolucja bowiem musi, jak stwierdza, dążyć do zmian w jakims określonym kierunku, przeciwko czemuś walczyć, zaś najbardziej charakterystyczną cechą współczesności jest po prostu brak norm i trwałych przekonań dotyczących zasad seksualnego współżycia. Młodzież wychowana bez jakichkolwiek jednoznacznych wzorów moralnych w odniesieniu do spraw płci, stykająca się ze współistniejącymi ze sobą w świecie dorosłych sprzecznymi systemami wartościowania, pozbawiona przewodnictwa i w gruncie rzeczy pozostawiana samej sobie — nie ma w istocie przeciw czemu się buntować, może jedynie „pograćzyć się” w istniejącym chaosie lub przeciwstawić mu własne wzory i normy postępowania.

Postawy młodzieży nie mają jednakże, nawet w swych najbardziej krańcowych przejawach, charakteru rewolucyjnego, jaki im się często przypisuje. Są raczej po prostu odbiciem ogólnej dezorientacji panującej w społeczeństwie. Margaret Mead porównuje dzisiejszych kochanków do tancerzy, którzy nagle zostali zmuszeni do improwizowania i nie wiedzą, jaki będzie ich następny krok. David Truman z Columbia University stwierdza, że współcześnie mamy do czynienia nie tyle z buntem przeciw stabilizacji i zastanym normom, co właściwie, ujmując rzecz paradoksalnie, z akceptacją zastanej sytuacji, w której „wszystko wolno”, w której nie istnieją już granice, które można w odruchu buntu przekroczyć. Zaś Pitrim Sorokin z Harvard University określa istniejącą w dziedzinie seksu sytuację jako „początek degeneracji społeczeństwa w anarchię”, co stanowi — w jego mniemaniu — zagrożenie elementarnych granic ludzkiego bezpieczeństwa (s. 15).

Tak więc chaos postaw, brak jednoznacznych wzorów, brak powszechnie akceptowanych norm postępowania, współistnienie różnych systemów wartości i ocen to, mówiąc najkrócej, najbardziej znamienne, w przekonaniu Packarda, cechy charakteryzujące współczesną sytuację w dziedzinie wzajemnych stosunków pomiędzy przedstawicielami obu płci. Nie „rewolucja seksualna”, lecz raczej „kompletna dezorientacja w sprawach seksu” jest więc ostatecznie, wedle autora *The Sexual Wilderness*, znamienym rysem współczesności.

Jakie są przyczyny tej sytuacji? Odpowiedzi na to pytanie szukać będzie Packard przede wszystkim w przeobrażeniach, jakie dokonały się w systemie produkcji, i związanych z nimi gwałtownych przemianach społecznych. Konsekwencją tych przemian jest przekształcanie się tradycyjnych ról społecznych mężczyzn i kobiet.

Proces rzeczywistej emancypacji kobiet musiał odbić się na wzajemnych stosunkach przedstawicieli obu płci. Kobieta współczesna przestała spełniać rolę służebną wobec mężczyzn. Zakwestionowała też stereotypowe przekonanie, iż „rolą życiową kobiety jest macierzyństwo, mężczyzny zaś kształtowanie historii”. Wiele młodych kobiet sądzi dzisiaj, że praca w domu i wychowanie dzieci nie może wystarczyć do poczucia pełni życia i wiele z nich wkracza na drogę rzeczywistej zawodowej rywalizacji z mężczyznami. Około połowy badanych przez Packarda studentek w USA myśli poważnie o kontynuowaniu zawodowej kariery. W Anglii i Norwegii procent kobiet wiążących swój życiowy sukces raczej z pracą niż wyłącznie z macierzyństwem i małżeństwem wynosi odpowiednio 78% i 77%. Tendencje te wyraża za-



notowana przez Packarda wypowiedź jednej z ankietowanych studentek: „Chcę czegoś więcej, niż być tylko matką i żoną. Chcę przede wszystkim realizować siebie”.

Dążeniem tym odpowiada realny wzrost zatrudnienia kobiet. W USA w 1967 r. było dwa razy więcej kobiet pracujących niż w 1940 r. Mimo to kobiety nie osiągnęły jeszcze ciągle rzeczywistej równości z mężczyznami na polu zawodowych osiągnięć, nie dorównują im też nadal swym statusem społecznym. Wynika to często z niepewności co do własnej roli społecznej. Wiele kobiet traktuje pracę nadal jedynie jako dodatek do zasadniczej swej funkcji życiowej, jaką jest funkcja żony i matki, wiele jest zawiedzionych faktem, że macierzyństwo „zwichnęło” ich zawodową karierę, wiele stara się (często bezskutecznie) godzić tradycyjną rolę matki i żony z nową rolą — oddanego swej działalności fachowca. Sytuacja dezorientacji na polu „ról społecznych” staje się też jednym z elementów chaosu postaw w sprawach seksualnych.

Innym skutkiem przeobrażeń ekonomicznych i społecznych, który ma wielkie znaczenie dla wzajemnych relacji między płciami, jest fakt przedłużenia się okresu młodości. Sytuacja przejściowa, w jakiej znajduje się wielu młodych ludzi dojrzałych już wprawdzie biologicznie, lecz ciągle nie zajmujących określonego miejsca w świecie dorosłych, sprzyja odrywaniu się grup młodzieżowych, które tworząc społeczności w społeczeństwie, wytwarzają swą własną, odrębną podkulturę, własne systemy wartości i normy postępowania.

Na zmianę charakteru wzajemnych relacji między płciami ma, zdaniem autora, bezpośredni wpływ wiele czynników. Jednym z tych czynników są osiągnięcia nauki, rewolucjonizujące współżycie seksualne. Wprowadzenie do masowego użycia środków antykoncepcyjnych, a zwłaszcza wynalezionej w 1954 r. doustnej pigułki antykoncepcyjnej, zmieniło zasadniczo stosunek społeczeństwa do spraw seksu. Ograniczenia współżycia seksualnego uzasadnione dotąd ochroną prokreacji wydają się już dla wielu nieracjonalne. Środki antykoncepcyjne stały się też jednym z czynników prowadzących do emancypacji kobiet. Według cytowanej przez Packarda opinii angielskiego demografa Richarda Titmusa, zrobiły one więcej dla wyzwolenia kobiety niż równość praw — pracy i głosu (s. 20). Innym czynnikiem prowadzącym do „pomieszania” tradycyjnych ról są przemiany w strukturze społecznej, wynikające z gwałtownego tempa przeobrażeń technologicznych. Gwałtowne tempo zmian systemu produkcji sprzyja zatrudnieniu kobiet. Otwierają się nowe możliwości pracy i nauki zawodu. Dobrze płatna praca zawodowa żony osłabia zaś pozycję ojca rodziny jako jedyne go żywiciela i głowy domu. Nie pracująca dotąd zawodowo żona i dorastające dzieci mogą, na skutek szybkiego przeżywania się starych metod produkcji, przewyższyć w krótkim czasie swym statusem zawodowym męża i ojca związanego zawodowo ze starą, wypieraną już technologią. Podważa to zdecydowanie prerogatywy mężczyzny, sprawia, że tradycyjna sytuacja podporządkowania żony i dorastających dzieci jego autorytetowi okazuje się nieracjonalna. Jednocześnie zaś wielkie nowoczesne centra przemysłowe i tak praktycznie uniemożliwiają rodzicom kontrolowanie zachowania się młodzieży.

Wielkomiejska cywilizacja sprzyja separacji emocjonalnej od rodziny, podważa wzory zachowań i normy wyniesione z rodzinnego domu. Emancypowaniu się młodzieży sprzyjają także zmiany w strukturze pokoleniowej. Połowę amerykańskiego społeczeństwa stanowią dziś ludzie poniżej 27 roku życia, wśród których, na skutek określonych tendencji do zatrudniania, szerzą się postawy „antymażeńskie”. Samotny młody mężczyzna jest najbardziej poszukiwanym pracownikiem — jego dochody są realnie znacznie wyższe od dochodów człowieka obciążonego rodziną.



Sytuacja ta, rzecz jasna, sprzyja szerzeniu się postaw konsumpcyjnych i antymażeńskich. Do układania sobie życia seksualnego inaczej niż w tradycyjny „małżeński sposób” prowadzi także eksplozja wyższego wykształcenia. Okres studiów to czas, w którym biologicznie dojrzały człowiek nie jest jeszcze samodzielny i dojrzały społecznie, i dlatego nie może decydować się na zakładanie rodziny, zaś wzrost tendencji do zdobywania wyższego wykształcenia przez kobiety stanowi jeszcze jeden czynnik sprzyjający ich pełnej emancypacji. Wśród czynników wpływających na przemiany w zakresie relacji między płciami wymienia Packard także przemiany ideologiczne, zwłaszcza istotna wydaje mu się tendencja do laicyzacji społeczeństwa i wynikające stąd przeciwstawienie się normom uznawanym tradycyjnie za chrześcijańskie. Mówi także o przemianach postaw wywołanych wpływami dwu wojen światowych. Wojny przyczyniły się w wielkim zakresie do emancypacji kobiet. Po pierwszej wojnie uzyskały kobiety amerykańskie prawa polityczne, po drugiej zaś prawa zawodowe — możliwość wykształcenia i pracy w dziedzinach rezerwowanych dotąd wyłącznie dla mężczyzn.

Tak więc ostatecznie emancypacja kobiet i wytworzenie się przepaści między dojrzałością biologiczną a dojrzałością społeczną, prowadzą do emancypacji młodzieży i stanowią główne źródła pomieszczenia tradycyjnych ról społecznych, a tym samym zachwiania się tradycyjnych norm regulujących zachowanie seksualne ludzi.

Nie sposób, z powodu braku miejsca, odtworzyć przedstawionego przez Packarda bogatego obrazu relacji zachodzących współcześnie między mężczyznami i kobietami w dziedzinie seksu. Chcę jedynie zwrócić uwagę czytelnika na problematykę moralną wiążącą się z przeprowadzonymi przez autora *The Sexual Wilderness* analizami.

Packard przedstawia funkcjonujące współcześnie systemy normatywne usiłujące interweniować w zachowania seksualne, referuje krytycznie rozmaite koncepcje moralnego wartościowania w dziedzinie seksu i wreszcie, w ostatnich rozdziałach książki, przedstawia własne pomysły dotyczące najbardziej, w jego przekonaniu, racjonalnego kodeksu normatywnego, który przeciwdziałając istniejącemu chaosowi, regulowałby współżycie seksualne.

Za Isidorem Rubinem, wydawcą pisma „Sexology”, wyodrębnił Packard sześć systemów normatywnych, zgodnie z którymi ocenia się we współczesnej kulturze Zachodu zachowania seksualne (s. 76—79). Oceny i normy dyktowane przez te systemy są ze sobą sprzeczne, a ich równoległe występowanie potęguje jeszcze zamęt i dezorientację. Wyodrębnione za Rubinem systemy normatywne to:

1) Tradycyjny represywny ascetyzm, który zgodnie z purytańską tradycją nie uznaje żadnego typu seksualnej aktywności poza małżeństwem, podporządkowując całkowicie seks prokreacji. (Jest rzeczą paradoksalną, że ten całkowicie sprzeczny z realiami współczesnego życia system normatywny jest podstawą większości oficjalnie do dziś obowiązujących kodeksów i praw).

2) Oświecony ascetyzm, który życzliwość dla seksu jako takiego łączy z zaleceniem wstrzemięźliwości przedmażeńskie. (Młodość, według rzecznika tego systemu, Davida Mace'a, to okres, w którym należy uczyć się kontroli i samodyscypliny, dlatego też stosunki przedmażeńskie winny być oceniane jako dowód „słabości charakteru” i „niezdrowego samopobłażania”).

3) Humanistyczny liberalizm, który głosząc niemożliwość oceny samego aktu seksualnego w oderwaniu od oceny biorących w nim udział osób, traktuje same w sobie pozamażeńskie stosunki seksualne jako moralnie obojętne. (Według propagatora tego systemu, Lestera Kirkendalle'a, zachowanie seksualne człowieka może



być uznane za moralnie słuszne, gdy prowadzi do rozwoju jednostki, do jej szczęścia, i gdy nie pociąga za sobą niczyjej krzywdy; za niesłuszne zaś, gdy jego wynikiem jest poniżenie, cierpienie lub jakiegokolwiek umniejszenie wartości osobowej).

4) Humanistyczny radykalizm, który podkreśla samoistną wartość aktu seksualnego i traktuje współzycie seksualne jako z natury swej moralnie dobre, bo przynoszące radość i szczęście. Zło, jakie czasem towarzyszy seksualnej aktywności, pochodzi ze źródeł pozaseksualnych, z niewłaściwych stosunków międzyludzkich. (Rzecznik tego systemu, Stokes, jest przekonany, że w zdrowym społeczeństwie przyszłości całkowita seksualna swoboda będzie źródłem głębokiej ludzkiej radości).

5) Radosna moralność, głoszona przez Alberta Ellisa, która propaguje seks jako źródło przyjemności, zaleca przedmażeńskie stosunki seksualne, traktuje „zdrowe cudzołóstwo” jako pomoc dla wielu wyziębłych małżeństw, zaś czystość przedmażeńską określa jako „ujawnienie się masochistycznych ułomności”.

6) Seksualna anarchia, która atakując gwałtownie dziewictwo, monogamię, czystość jako seksualne tabu, nie dopuszcza w dziedzinie seksu żadnych zakazów. (Zgodnie z tym stanowiskiem, propagowanym namiętnie m.in. przez francuskiego dziennikarza René Guyona, nie ma w dziedzinie intymnego współzycia niczego, co mogłoby być uznane za amoralne. Seksualne zachowanie musi być, zdaniem anarchistów, całkowicie wyjęte spod kontroli społecznej).

Młode dziewczyny i młodzi mężczyźni kształtujący dopiero swą moralną postawę są zmuszeni do dokonania wyboru systemu wartości — nie ma bowiem żadnego w pełni akceptowanego społecznie kodeksu, który mogliby oni przyjąć jako obowiązujący lub przeciwko któremu też, jako obowiązującemu, mogliby się na serio zbuntować. Dla wielu cytowanych przez Packarda autorytetów jest to sytuacja korzystna. David Mace na przykład stwierdza, że „istniejące zamieszanie stwarza dogodną sposobność do odnalezienia tego, co powinno stać się prawdziwą rolą mężczyzny i kobiety w humanistycznym społeczeństwie” (s. 15). Packard nie podziela jednak przekonań tych, którzy widzą jedynie pozytywne strony braku jednoznacznego kodeksu moralnego w dziedzinie seksu. Upowszechnianie się postaw anarchistycznych, wynikające stąd zagrożenie monogamicznej rodziny, brutalizacja życia erotycznego, lub depersonalizacja seksualnych relacji mogą mieć, w jego przekonaniu, nieobliczalne konsekwencje społeczne, mogą zachwiać podstawami naszej cywilizacji. Packard uznaje bowiem antropologiczną hipotezę o związku zachodniej cywilizacji z rozwojem monogamicznej rodziny za hipotezę dobrze uzasadnioną i godną tego, by potraktować ją jak najbardziej serio.

Skrajny indywidualizm, który głosi, że społeczeństwo nie ma prawa ingerować w sferę intymnego życia jednostki, prowadzi, w przekonaniu Packarda, do zagrożenia tej wartości, która powołała indywidualizm do życia, tzn. do zagrożenia ludzkiej wolności. Czy i wtedy nawet, gdy zwolennik pełnej swobody seksualnej ogranicza wolność innych, gdy jest sadystą, gdy maltretuje fizycznie lub psychicznie partnerów — społeczeństwo nie ma prawa wkroczyć w krąg jego intymnego życia? Czy nie ma się prawa zastosowania sankcji wobec ludzi, którzy krzywdzą swym postępowaniem własne dzieci? A idąc nieco dalej, czy nie ma się prawa proponować takiego uregulowania sfery współzycia seksualnego członków społeczeństwa, by ograniczyć możliwości krzywdy i stworzyć maksymalnie korzystne warunki dla zdrowych relacji między przedstawicielami obu płci?

Packard odpowiada na wszystkie te pytania twierdząco. Stworzenie racjonalnego kodeksu, określającego warunki uznania współzycia seksualnego za moralne, wydaje mu się w chwili obecnej, wobec szerzącej się dezorientacji, nieodzowne: „Skłaniam się do poglądu, że potrzebujemy uzgodnienia kodeksu naszego zachowa-



nia, to uzgodnienie jest potrzebą naszej epoki, nawet jeśli doraźnie nie będzie popularne" (s. 436). Nowy kodeks moralny powinien z jednej strony zastąpić stary, całkowicie już dziś anachroniczny, choć nadal oficjalnie obowiązujący zbiór praw i przepisów obyczajowych odziedziczonych po epoce wiktoriańskiej; z drugiej zaś strony powinien stać się alternatywą dla anarchistycznych koncepcji seksualnego promiskuityzmu. Autor *The Sexual Wilderness* przyznaje rację historykowi Maxowi Lernerowi, że realistyczny kodeks moralny powinien opierać się na wartościach wyznaczających cel naszego życia. Celem tym zaś jest dla Packarda, jak można sądzić z wielu jego sugestii, utylitarystyczna koncepcja szczęścia jednostki i pomyslnego rozwoju społeczeństwa. Zgodnie z tym aksjologicznym przeświadczeniem projektowany współcześnie kodeks moralny ma spełniać następujące warunki:

1. Przyczynić się do pełnego rozwoju indywidualności, integralności, godności i szczęścia jednostki.
2. Przyczynić się do siły i stabilizacji społeczeństwa.
3. Lansować równe partnerstwo nie tylko między mężczyznami i kobietami przed małżeństwem, lecz zwłaszcza między małżonkami.
4. Przyczynić się do zlikwidowania niebezpiecznej przepaści oddzielającej od siebie pokolenia.
5. Gwarantować, aby na świat przychodzili tylko dzieci chciane przez rodziców.

Już z tego, co powiedziano dotąd, widać wyraźnie, że Packard jest rzecznikiem swoich rozumianego utylitarystyki. W moralnej ocenie liczą się dla niego konsekwencje czynów. Za czyn słuszny moralnie uznaje on taki czyn, który powoduje najlepsze rezultaty. Postępowanie, które — mówiąc językiem klasycznego utylitarystyki — prowadzi do zmniejszenia ogólnej sumy szczęścia na świecie, które nie zapewnia pełni rozwoju jednostce i powoduje dezintegrację społeczną, uznać należy, według niego, za złe. Kodeksy mają sens o tyle, o ile przyczyniają się do obrony jednostki i społeczeństwa przed tego typu postępowaniem. Zgodnie z tymi założeniami aksjologicznymi współzycie seksualne może być moralnie aprobowane wtedy jedynie, gdy jego konsekwencje nie będą dla nikogo szkodliwe i gdy w jego wyniku pomnoży się szczęście jednostek i harmonia społecznego współzycia.

Trzy są, zdaniem Packarda, warunki, które można sensownie sformułować, a których spełnienie może wydatnie zwiększyć szanse, że dany akt seksualny będzie mieć korzystne konsekwencje. Są to: warunek dobrych stosunków wzajemnych, warunek dojrzałości i warunek wspólnoty partnerów. Warunki te powinny być traktowane jako zasadnicze kryteria oceny moralnej konkretnego seksualnego zachowania.

Warunek pierwszy sprowadza się do koncepcji Lestera Kirkendalle'a, zgodnie z którą moralna w dziedzinie seksu „będzie taka decyzja, która zmierza ku tworzeniu zaufania, zażyłości i jedności we wzajemnym związku, która pomnaża zdolność jednostek do współpracy i wzajemnego szacunku dla indywidualności partnera. Akt prowadzący do braku zaufania, podejrzliwości i nieporozumień, akt, który buduje bariery lub niszczy integralność, jest niemoralny" (s. 439). Tak więc stosunki seksualne podejmowane okazjonalnie z zupełnie obcymi osobami, stosunki wymuszone lub oparte na oszustwie, stosunki powodujące poczucie krzywdy lub poniżające partnera uznane zostają za niemoralne. „Ani kobieta, ani mężczyzna nie powinni pozostawać po jakimkolwiek rodzaju fizycznego zbliżenia z uczuciem krzywdy, z poczuciem, że zostali wyzyskani lub oszukani" — stwierdza Packard (s. 437). Jest to, mówiąc najogólniej, warunek *fair play* w relacjach wzajemnych między przedstawicielami obu płci. Wielu ludzi warunek ten traktuje jako główną i być może w gruncie



rzeczy jedynie możliwą do przyjęcia zasadę nowoczesnego kodeksu określającego to, co jest moralne lub nie w dziedzinie zbliżeń seksualnych.

W przekonaniu Packarda zasada „dobrych stosunków wzajemnych” nie może być jednak uznana za normę wystarczającą. Uznanie jej bowiem za jedyną zasadę eliminuje możliwość obiektywnej społecznej oceny, pozostawiając uznanie słuszności konkretnego czynu wyłącznie decyzji zainteresowanych osób. Zwolennicy wyłączości tej zasady nie biorą, zdaniem Packarda, pod uwagę faktu, że dwoje bardzo młodych i niedoświadczonych ludzi nie jest w stanie właściwie ocenić konsekwencji podjętej przez siebie decyzji. Dlatego też postuluje Packard wprowadzenie drugiego warunku, który zakłada dojrzałość partnerów seksualnych. Bariera dojrzałości funkcjonuje jako ograniczenie w wielu społecznie ważnych dziedzinach. Społeczeństwo określa limit wieku uprawniający do głosowania czy nawet do uzyskania prawa jazdy. Dlaczego więc odrzucać tego typu ograniczenia w dziedzinie spraw seksualnych? Tym bardziej że współzycie fizyczne, aby było korzystne dla obojga partnerów wymaga, zdaniem specjalistów, nie tylko dojrzałości biologicznej, lecz także dojrzałości emocjonalnej. Według opinii cytowanego w *The Sexual Wilderness* Erika Eriksona — młodzież, już dojrzała w znaczeniu fizycznej zdolności do prokreacji, nie jest jeszcze dojrzała do miłości, to znaczy do partnerskiego związku, do pełnej, opartej na wzajemnym szacunku i niezależności „wspólnoty z drugim człowiekiem”. Mimo więc, że — jak stwierdza Packard — niektórzy młodzi ludzie są bardziej emocjonalnie dojrzałi od innych, kodeks moralny, aby mógł być społecznie funkcjonalny, musi określić granicę dojrzałości wyraźną dla wszystkich. Opierając się na sugestjach specjalistów i na opiniach ankietowanej przez siebie młodzieży, Packard proponuje, by uznać za tę granicę wiek 21 lat lub fakt ukończenia pierwszego roku wyższych studiów.

Trzecim warunkiem gwarantującym właściwe konsekwencje seksualnego współzycia jest dla Packarda warunek wspólnoty. Dotyczy on tymczasowej przynajmniej trwałości wzajemnego związku partnerów. Z pełną akceptacją społeczną powinno spotkać się współzycie fizyczne dwojga ludzi, którzy mają w przyszłości zamiar założyć rodzinę, którzy zamiar ten artykułują wobec swych bliskich i którzy w swym środowisku uchodzą za dobrych i oddanych sobie przyjaciół. Nie znaczy to wcale, że ludzie ci mieliby być w formie jakiegokolwiek presji zmuszani do małżeństwa. Może istnieć wiele racji, dla których zrezygnują oni po pewnym czasie z zamiaru zakładania rodziny. Jednakże zamiar ten, jako pewien stan wyjściowy, powinien istnieć w chwili, gdy decydują się podjąć współzycie seksualne.

Tak więc ostatecznie z moralną aprobatą społeczeństwa powinno spotkać się współzycie seksualne ludzi niezamężnych, którzy:

- 1) darzą się prawdziwą przyjaźnią opartą na głębokiej wzajemnej znajomości;
- 2) są pełnoletni lub — gdy nie są pełnoletni — ukończyli co najmniej pierwszy rok studiów;
- 3) mają zamiar w przyszłości założyć rodzinę i o tym zamiarze wiedzą ich najbliżsi przyjaciele.

Packard jest przekonany, że przytoczone kryteria moralnej oceny współzycia seksualnego mogłyby być zaakceptowane przez większość współczesnej młodzieży.

Przypuszczenie to wydaje się jednak nazbyt optymistyczne. Wprawdzie istotnie jedynie czwarta część studentów amerykańskich, ankietowanych przez Packarda, opowiedziała się zdecydowanie przeciwko jakimkolwiek ograniczeniom seksualnej swobody, lecz wśród młodych Anglików i Norwegów projekt wprowadzenia kodeksu moralnego spotkał się ze zdecydowaną niechęcią większości. Pomagający Packardowi w pracach ankietowych student stwierdził: „młodzież czuje, że osobista seksualna



moralność powinna być pozostawiona jej samej, i że dlatego nie powinno określać się tu nic wyraźnie" (s. 446).

Biorąc pod uwagę stan faktyczny, rozważa Packard realne możliwości wychowawczego oddziaływania, zmierzającego do upowszechnienia kodeksu przez rodziców, środowiska dorosłych i rówieśników, a także takie instytucje, jak szkoła czy kościół.

Proponowany przez Packarda kodeks dopuszcza, jak stwierdziliśmy, przedmażeńskie stosunki seksualne, nie traktując ich jednakże jako alternatywy dla związku małżeńskiego. Idea monogamicznej rodziny jest, jak już wspomniano, szczególnie dla Packarda cenna. Likwidacja monogamii może mieć, według niego, groźne skutki społeczne. Jest wszak przez psychologów dowiedzione, że prawidłowy rozwój psychiczny osiągają dzieci wtedy, gdy wychowują się w atmosferze miłości i bezpieczeństwa, że na właściwe kształtowanie się charakteru dziecka oddziaływać muszą wzory obojga rodziców — matki i ojca. Długotrwały związek z kochającym i bliskim człowiekiem jest także potrzebny dla osiągnięcia psychicznej równowagi i szczęścia jednostki. Przelotne, krótkotrwałe romanse, zbiorowe zabawy seksualne, ciągle zmieniający się partnerzy seksualnych zaspokojeń nie mogą zastąpić, zdaniem Packarda, wspólnoty rodzinnej opartej na głębokim przywiązaniu, wspólnoty, która odpowiada najlepiej ludzkiej potrzebie bezpieczeństwa, przyjaźni i miłości. Przedstawiając osiem najczęściej dyskutowanych modeli „nowoczesnego małżeństwa”, Packard stwierdza, że wszystkie one w większym lub mniejszym stopniu zmierzają do likwidacji monogamii. Projekty takie, jak wprowadzenie okresowych umów małżeńskich obowiązujących jedynie na kilka lat, jak likwidacja stałych związków, a oparcie współżycia na doraźnych erotycznych przygodach, jak komuny rodzinne złożone z wielu żyjących razem mężczyzn i kobiet, jak poligamiczne związki jednego mężczyzny z wieloma kobietami — nie liczą się z zasadniczymi celami małżeństwa, jakimi są stworzenie atmosfery bezpieczeństwa, intymnej zażyłości psychicznej między zaprzyjaźnionymi ze sobą jednostkami i właściwego wychowania dzieci, które według opinii specjalistów, jest osiągane jedynie w atmosferze miłości obojga wzajemnie kochających się rodziców. Ponieważ cele te, bez realizacji których niemożliwy jest pełny rozwój jednostki i zdrowe funkcjonowanie społeczeństwa, najlepiej, jak wykazuje doświadczenie, wypełniane są w trwałym monogamicznym związku, należy — zdaniem Packarda — uczynić wszystko, aby przeciwdziałać rozpadowi monogamii. Packard stara się przy tym wykazać, że prawdziwa nowoczesność polega na osiągnięciu w związku monogamicznym pełnej równości, integralności i wewnętrznego rozwoju partnerów, a nie na zastąpieniu monogamii promiskuityzmem lub jakąś formą związku poligamicznego. Rzecz jasna, stary model małżeństwa oparty na przewadze mężczyzny i podporządkowaniu kobiety jest całkowicie anarchiczny. Nowoczesna monogamia to związek dwojga równych i wolnych ludzi, którzy w pełni świadomie i odpowiedzialnie decydują się na stworzenie rodzinnej wspólnoty dla siebie i swoich dzieci, ludzi, którzy dobrowolnie akceptują wprowadzony przez siebie „podział ról” i wspólną odpowiedzialność za stworzoną przez siebie rodzinę.

Racjonalizacja kodeksu małżeńskiego powinna więc, zdaniem Packarda, zmierzać do zapewnienia optymalnych warunków dla uzyskania pełnego partnerstwa i trwałości związku na takim partnerstwie opartego. Warunkiem zaś do tego niezbędnym jest przede wszystkim głęboka wzajemna znajomość małżonków. Warunek ten, choć niezwykle ważny dla losów małżeństwa, nie jest w praktyce przez nikogo egzekwowany. „Łatwiej uzyskać ślub niż prawo jazdy [...], na zezwolenie łowienia ryb czeka się często dłużej niż na zezwolenie zawarcia małżeństwa” — stwierdza nie bez ironii Packard. Sformułowane przez niego propozycje racjonalizacji kodeksów małżeńskich zmierzają do przedłużenia okresu pomiędzy momentem zgłoszenia chęci



zawarcia ślubu a jego otrzymaniem. Okres oczekiwania proponuje Packard wypełnić fachowym przygotowaniem nowożeńców do nowych czekających ich obowiązków (konsultacje prowadzone przez fachowców — psychologów i specjalistów do spraw rodziny). Małżeństwo powinno być, w przekonaniu Packarda, zawierane początkowo jedynie na okres dwóch lat. Będzie to czas próby. W okresie tym należy zalecać powstrzymanie się od prokreacji. Młodzi małżonkowie powinni być bardzo dobrze zaznajomieni ze sposobami zapobiegania ciąży. Po upływie dwuletniego *confirmation period* mogą oni wystąpić o zatwierdzenie ślubu lub też bez trudu rozwiązać swój dotychczasowy związek. Rozejście się po okresie próby nie ma być, w myśl propozycji Packarda, traktowane jako rozwód, lecz jako powrót do stanu przedmałżeńskiego, bez żadnych obciążeń w postaci alimentów itp. Natomiast rozwiązanie małżeństwa już po okresie próby, zwłaszcza zaś małżeństwa obciążonego dziećmi, powinno być sprawą poważną i znacznie niż dziś trudniejszą. Powinny w tym wypadku obowiązywać konsultacje ze specjalistami; na uprawomocnienie wyroku, w wypadku posiadania dzieci, powinni rozwodzacy się małżonkowie czekać co najmniej rok.

Packard zdaje sobie sprawę, że jego projekt nie zapewni automatycznie ani właściwego partnerstwa małżonków, ani nie zabezpieczy w pełni trwałości rodziny. Jest on jednak przekonany, że wprowadzenie jego propozycji w życie mogłoby w pewnym stopniu ograniczyć liczbę małżeństw zawieranych pochopnie i nieodpowiedzialnie, wyeliminować przypadki, gdy ludzie przez całe życie ponoszą konsekwencje jednej nierozważnej decyzji, oraz zmniejszyć liczbę rozwodów będących wynikiem takich właśnie nieprzemyślanych posunięć.

Nadanie większego znaczenia faktowi zakładania rodziny, stworzenie warunków dla lepszego poznania się przyszłych małżonków, wprowadzenie zasady, że tylko dzieci chciane przez oboje rodziców mogą przychodzić na świat — to warunki, jakie powinno stworzyć ustawodawstwo dla osiągnięcia w społeczeństwie optymalnego partnerstwa największej liczby współmałżonków i optymalnej stabilizacji dla największej liczby dzieci. Reszta nie zależy już od norm i przepisów. Powodzenie w małżeńskim życiu jest uzależnione od tego głównie, czy partnerzy zdołają osiągnąć wewnętrzną dojrzałość, niezbędną do życia w trwałej przyjaźni i wspólnocie.

Książka *The Sexual Wilderness* to konfrontacja opinii licznych autorytetów, wyników badań psychologów i socjologów i własnych obserwacji autora. Zestawiając ze sobą różne stanowiska i opinie, dąży Packard do ustalenia faktów znaczących. Stara się przy tym nie ulegać narzucającym się stereotypowym interpretacjom i emocjonalnym uprzedzeniom. Jest przekonany, że wzajemne relacje między przedstawicielami obu pici mogą być oparte na realistycznych podstawach, godząc realia i takie wartości, jak wszechstronny rozwój człowieka i zdrowie społeczeństwa. Nie waha się też Packard w trosce o te wartości właśnie, i ze względu na realia współczesności spojrzeć krytycznie na takie uświęcone w „nowoczesnej świadomości” pojęcia, jak indywidualizm, wolność jednostki czy swoboda seksualna.

Ostatecznie stanowisko Packarda da się chyba ująć w sposób następujący: seksualne bezdroże jest stanem przejściowym, to wynik zmieniających się warunków i głębokich przeobrażeń społecznych, jakie dokonują się we współczesnym świecie. W dążeniu do przewyciężenia istniejącego chaosu należy liczyć się z realiami, wśród których najistotniejsze to: emancypacja kobiet i wyobcowanie się środowisk młodzieżowych jako grup jednostek dojrzałych biologicznie, lecz nie posiadających jeszcze pełnego statusu dojrzałości społecznej. Realia te nakazują odrzucenie norm i przepisów regulujących współżycie seksualne wedle wzorów odziedziczonych po epoce wiktoriańskiej. Nowy realistyczny kodeks musi akceptować



w pełni przedmałżeńskie współżycie seksualne nie mogących jeszcze założyć rodziny młodych ludzi i kłaść główny nacisk na równość i pełne partnerstwo obu płci. Jednocześnie musi przeciwstawić anarchizmowi wartość monogamicznej rodziny jako niezbędnego warunku dobrego wychowania dzieci i osiągnięcia pełnego psychicznego rozwoju jednostek.

W powodzi książek powierzchownie sensacyjnych, pseudonaukowych lub pseudofilozoficznych, epatujących samym pojęciem „seksualnej rewolucji” lub bijących na alarm z powodu „demoralizacji młodzieży”, praca Packarda wyróżnia się tym, co po prostu określić by można jako „zdrowy rozsądek”. Zaś w odniesieniu do spraw, w które angażowane bywają zazwyczaj silne emocje i stereotypowe dogmatyczne przekonania, zachowanie postawy zdrowego rozsądku wydaje się trudne i na pewno cenne.

Krystyna Starczewska

#### CHAOS WOKÓŁ POJĘCIA WARTOŚCI

*Human Values and Natural Sciences*, E. Laszlo, J. B. Wilbur (eds.), Gordon and Breach Science Publishers, New York, London, Paris 1970, ss. 279.

Książka *Human Values and Natural Science* jest zbiorem referatów wygłoszonych na trzeciej konferencji badań nad wartościami, która odbyła się w 1969 r. na terenie stanowego uniwersytetu Nowego Jorku w Geneseo. Jej wydawcy publikują od paru lat pismo „The Journal of Value Inquiry”, interesują się zatem systematycznie problematyką wartości.

W omawianej książce artykuły uporządkowane są w trzech działach wedle przynależności do jednego z następujących problemów: a) fakty przyrodnicze i wartości ludzkie, b) nauka, wolność i determinizm, c) nauka o wartościach. Z natury wszelkich konferencji wynika, że przedstawiane na niej materiały są zazwyczaj dość różnorodne. W tym jednak wypadku mamy do czynienia z czymś więcej niż tylko ze zwykłą wielością stanowisk, naturalną, gdy głos zabiera wiele osób. Czytelnika publikacji *Human Values and Natural Science* uderza przede wszystkim ogromna niejednoznaczność używania tam słowa „wartość”, która powoduje, że mimo iż wszystkie artykuły dotyczą formalnie problematyki wartości, to jednak poza tym czysto zewnętrznym związkiem mówi się w nich o sprawach całkowicie odmiennych i łączonych bez istotnego powodu. Omawiana publikacja jest typowym przykładem sytuacji, gdy pewien termin staje się modny, a tak się niewątpliwie dzieje ostatnimi czasy z kategorią wartości. Zaczyna się wtedy wokół niego koncentrować najprzeróżniejsze problemy w sposób całkowicie dowolny. Omawiana książka jest właśnie tego typu tworem; można by ją nazwać: „wartość a cokolwiek”.

Spróbujmy nieco bliżej przedstawić treść książki, dokonując nieco innego uporządkowania zawartego w niej materiału. Pozwoli to na ukazanie wieloaspektowości